

Boże Ciało (2019) – przypowieść o przybranym księdzu

Opracował: Łukasz Rogalski, absolwent filmoznawstwa oraz dziennikarstwa i komunikacji społecznej

Sala samobójców, debiut fabularny Jana Komasy z 2011 r., cieszyła się ogromnym zainteresowaniem wśród młodych ludzi. Osadzenie filmu w najpopularniejszej wtedy subkulturze okazało się najlepszym sposobem na zwrócenie uwagi młodzieży na ich własne problemy, które na co dzień tak bardzo próbują zagłuszyć. Wtedy jeszcze nikt nie zdawał sobie sprawy, że ten wówczas niespełna 30-letni reżyser może stać się kimś, kto będzie regularnie zwracał się do nastolatków poprzez sztukę, używając przy tym dobrze znanego w ich środowisku „slangu” (np. techno i *slow motion* w stylistyce wojennego filmu o powstaniu warszawskim – *Miasto 44* z 2014 r.). Dzisiaj możemy podziwiać jego trzeci „wykład”, który – pomimo ponownego umieszczenia w centrum opowieści bohaterów niepełnoletnich – skierowany jest do szerszego grona odbiorców. Wydaje się też, że miano polskiego kandydata do Oscara w kategorii filmu nieanglojęzycznego potwierdza, że Komasa znalazł złoty środek.

Daniel (Bartosz Bielenia) jest młodocianym przestępcą, zbłąkaną owieczką, która, przebywając w poprawczaku, próbuje zbliżyć się do Boga. Pomaga więc księdzu w odprawianiu „nieszablonowych”, wychowawczych mszy dla skazanych, wieczorami odmawia różaniec i marzy o wstąpieniu do seminarium. Niestety, jego przeszłość odebrała mu możliwość wyboru drogi duszpasterstwa. Ze względu na swe rokujące zachowanie zostaje jednak wysłany na przepustkę do pracy. Na miejscu postanawia udać się do kościoła, gdzie pozornie niewinne kłamstwo uruchamia lawinę zdarzeń, która spadnie na pogrążoną w załobie lokalną społeczność niczym grom z jasnego nieba. Daniel nagle zostaje księdzem, a my, wraz z bohaterami, zastanawiamy się, czy jest to fałszywy prorok, czy niezapowiedziany zbawca. Reżyser, za to, w przemyślany sposób, stara się pokazać, że nie jest czarne lub białe.

I wychodzi mu to nad wyraz dobrze. Wrzucenie skruszonego, młodocianego przestępcy w wir zakłamaną, pozornie katolickiej, wiejskiej społeczności uwydatnia w *Bożym Ciele* wszelkie grzeszki obu stron barykady, odwraca perspektywę i pokazuje całą paletę emocji, z którymi musimy mierzyć się w codziennym życiu, bez względu na to, czy jesteśmy młodym, gniewnym nastolatkiem, czy pobożną gospodynią na plebanii. Komasa nie stara się przy tym nikogo oceniać, a już z pewnością nie zamierza nikogo wybielać. Sprawnie rozwija podjętą problematykę, tłumacząc poszczególne postawy i wynikające z nich konsekwencje. Daniel wraz z Elizą (Eliza Rycembel) reprezentują młodzieńczy idealizm, a szaty

**Aby czytać dalej, potrzebujesz pełnego dostępu.
Przeglądaj wszystkie materiały w ramach abonamentu lub prenumeraty.**

Korzyści:

- nielimitowany dostęp do treści,
- aktualizacje materiałów w niezbędnikach, nawet do 2 razy w tygodniu,
- e-czasopisma w nowej, wygodnej formie,
- dodatkowe materiały i wzory dokumentów do pobrania,
- dostęp do porad cenionych ekspertów i praktyków,
- zniżki na kolejne produkty, szkolenia i webinary

i znacznie więcej...

**Zamów na: www.oficynamm.pl
lub skontaktuj się z nami: 800 702 902, bok@oficynamm.pl**